

GRABIŃSKI STEFAN

DZIWNNA
STACJA

Grabiński Stefan

Dziwna stacja

«Public Domain»

Stefan G.

Dziwna stacja / G. Stefan — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

8

Stefan Grabiński

Dziwna stacja

Mignęła jak przez sen latarnia morska we Vendres, pierwszego większego portu po tamtej stronie Pirenejów. Piekielny pociąg nie zwolnił biegu. Wyszedszy z Barcelony niespełna 50 minut temu, zmierzał z zawrotną chyżością¹ przeszło 300 km na godzinę w stronę najbliższej stacji, którą miała być dopiero Marsylia.

Stalowa wstęga wozów jak wąż w potężnych przegubach śmigała ruchem strzały wzdłuż wybrzeża, zataczając szeroki łuk Zatoki Lyonńskiej. W oknach od lądu stało w glorii zachodu ogromne, sierpniowe słońce – po stronie przeciwnej przechodziła powoli w granat ultramaryna morskiej roztoczy.

Było około godziny siódmej wieczorem...

„Infernal Méditerranée² nr 2” rozpoczynał jak zwykle z rozmachem swą brawurową turę dookoła Morza Śródziemnego. Poruszany prądem elektromagnetycznym o olbrzymim napięciu, okrążał pociąg kotlinę śródziemnomorską w przeciagu mniej więcej trzech dni. Punktem wymarszu była Barcelona. Przerzuciwszy się przez jedną z przełęczy pirenejskich, pędził „Infernal” równią południowofrancuską aż do Marsylii, by stąd po kilkuminutowym postoju przez Toulon i Nizzę przesunąć się lotem błyskawicy popod stokami Alp po Riwierze francusko-włoskiej i oprzeć aż w Genui. Tu na 3 godziny porzucił wybrzeże i przemierzywszy dolinę Padu, zawijał na kwadrans do Wenecji. Następowala potępieńcza jazda wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego z postojem w Raguzie, huraganowy pęd na przełaj przez Bałkan³ bez tchu, bez spoczynku i dłuższy przystanek w Konstantynopolu. Tu, nad zatoką Złotego Rogu, na pograniczu dwóch światów zatrzymywał się piekielny pojazd na całą godzinę, by zaczerpnąć oddechu do dalszej podróży. A gdy już w dal rzucać poczęły swe cienie tureckie meczety i gwizdy przeciągłe sygnałów głośiły hasła odlotu, spadał z bloków żelaznych most zwodzony i olbrzymią zworą⁴ łączył na chwil parę Europę z Azją. Pociąg szybki jak myśl wpadał na ruchomy pomost, przemikał w kilku sekundach ponad Bosforem i zapuszczał się w kręty labirynt przestrzeni małoazjatyckiej. Droga ze Smyrny przez Bejrut, Jaffę, Synaj i mostem przez Kanał Sueski była jednym pięknym jak wschodnie marzenie snem. Od Aleksandrii szedł już szlak kolejowy prosto, bez uskoków, jak sierpem rzucił przed siebie tuż nad brzegiem morza. Z południa wionął żar pustyni, z północy spływała na skrzydłach mokrego wiatru pieszczota fal. Przed oczyma podróżnych rozkładały się w błyskawicznej zmianie bugaje⁵ palm zielonych, złotożółte wydmy piachów, miast białych oślepiające miraż. Pijany ruchem pociąg mijął Trypolis, Algier i w heroicznym biegu wił się po skalnych wydrożach Maroka. A że ta część jazdy końcowa przypadała zwykle na godziny przedwieczorne, przeto zdał się pociąg gonić w tęsknocie wielkiej za słońcem, co jak żagiew czerwonożłociste szło przed nim w stronę Atlantyku. I zdarzało się nieraz, że gdy docierał do Ceuty, ono w pełni swej chwały zanurzało się w nurtach oceanu. Tedy pożegnawszy słońce, przystawał „Piekielny” na chwil parę na Punta Leona i gotował się do szalonego skoku. Na znak portowej syreny wypadały równocześnie z przyładek po obu stronach Gibraltaru stalowe przesła Mostu Herkulesa, cudu techniki XXI stulecia i podawszy sobie gigantyczne ramiona ponad cieśniną, związywały żelazną spójnią Afrykę z Europą. Z furją wspinał się pociąg na tor nadpowietrzny, z pasją szaleńca przefruwał pomiędzy pierzejami mostowych łuków i po kilku minutach ślizgał się już po relsach⁶ lądu Hiszpanii. A gdy już srebrzysta Jutrzenka wyłaniała się z

¹ chyżość – dziś popr.: prędkość. [przypis edytorski]

² *Infernal Méditerranée* (fr.) – Piekielny Śródziemnomorski. [przypis edytorski]

³ Bałkan – dziś popr.: Bałkany. [przypis edytorski]

⁴ zwora – tu: połączenie. [przypis edytorski]

⁵ bugaj – kępa krzewów. [przypis edytorski]

⁶ relsy – szyny. [przypis edytorski]

fal zatoki Walencji i poranny ciąg gołębi pocztowych od Balearów zwiastował światu narodziny dnia, wjeżdżał „Infernal” tryumfalnie w podsienia dworca w Barcelonie. I wtedy witały go entuzjastyczne okrzyki tłumu i podziw oczekującej gawiedzi:

– *Bravo toro! Tren diabolico! Viva bestia de infierno!*⁷

Świetny, trzydniowy rajd był ukończony...

Tak obiegał „Piekielny” obrzeża śródziemnomorskie od lat pięciu, tj. od chwili, gdy jakiś londyński *globetrotter*⁸ wpadł na pomysł puszczenia w ruch podobnego pociągu. Projekt rzucony jakby od niechcienia w jednym z wstępnych artykułów „The International Sportsman”⁹ spotkał się z gorącym uznaniem sfer turystyczno-podróżniczych. Zawiązało się natychmiast międzynarodowe przedsiębiorstwo „The International Mediterranean Railway Association”¹⁰, w którego skład weszło w charakterze akcjonariuszy kilku multimiliarderów reprezentujących cztery najbardziej zainteresowane potęgi śródziemnomorskie, tj. Anglię, Francję, Włochy i Hiszpanię. Towarzystwo, zdobywszy znaczny kapitał obrotowy i zapewniwszy sobie wydatną pomoc odnośnych rządów, przystąpiło natychmiast do budowy trasy śródziemnomorskiej.

Zadanie było olbrzymie, gdyż ze względu na anormalną chyżość przyszłego pociągu nie mógł tor jego nigdzie przecinać się z istniejącymi dotąd i nowa linia kolejowa musiała zachować od początku do końca zupełną niezależność od sieci dróg zwyczajnych. Równocześnie pod kierownictwem pierwszorzędných sił fachowych składano „garnitur” wozów i budowano maszyny.

Ponieważ siłą poruszającą miał być prąd dynamoelektryczny, którego zadaniem było wytworzenie potężnej chyżości przeszło 300 km na godzinę, przeto i konstrukcja pociągu odbiegała znacznie od dotychczasowej normy i wymagała niezwyklej precyzji w wykonaniu całości.

Po roku nowa kolej była gotowa i przy współudziale międzynarodowych delegacji nastąpiło uroczyste otwarcie przestrzeni. Wśród nie milknących wiwatów wielojęzycznego tłumu „Piekielny Śródziemnomorski”, strojny w bandery anglo-romańskie, opuścił halę dworcową w Barcelonie i z szatańską chyżością poszybował w stronę śnieżnych szczytów Sierra del Cadi. Entuzjazm widzów przeszedł wszelkie granice. Uroczystość otwarcia zamieniła się w wielkie święto międzynarodowe, które odbiło się głośnym echem w prasie. Z licznych artykułów dziennikarskich na ten temat bił ton tryumfu i dumy; pisano o geniuszu Europy, o gigantycznym rozwoju techniki w. XXI, stawiano najzuchwalsze horoskopy na przyszłość.

A tymczasem „Infernal” odbywał z zadziwiającą punktualnością swe opętańcze tury. Z czasem puszczono w ruch okrężny 7 takich pociągów, tj. po jednym na każdy dzień tygodnia. Wkrótce bowiem okazało się, że korzystali z nowego środka komunikacyjnego nie tylko zagorzali zwolennicy sportu, turystyki i podróżomani, ale też kupcy, mężowie stanu, dyplomaci i spragnieni wrażeń artyści.

W ten sposób rozszerzyła się znacznie pierwotna skala zadań nowej kolei i objęła niemal całokształt życiowych zapotrzebowań, zataczając horyzonty rozległe i piękne. W końcu każdy kulturalny Europejczyk uważał sobie za punkt honoru przynajmniej raz w życiu spróbować przejażdżki „Infernałem”.

Dzisiejsza tura, wtorkowa, której początek przypadał na dzień 23 sierpnia r. 2345¹¹, zapowiadała się bardzo interesująco, „Méditerrané” unosił z sobą tym razem ekspedycję naukową, która zamierzała przeprowadzić w kilku punktach drogi przy pełnym biegu pociągu szereg pomiarów i doświadczeń z dziedziny astrofizyki; oczekiwano bowiem w tym czasie pojawienia się zapowiedzianej już przed 10 laty komety i pewnych związanych z tym fenomenów. Ponadto

⁷ *Bravo toro! Tren diabolico! Viva bestia de infierno!* (hiszp.) – Wspaniały byk! Diabelski pociąg! Niech żyje piekielna bestia! [przypis edytorski]

⁸ *globetrotter* (ang.) – słownik. [przypis edytorski]

⁹ „The International Sportsman” (ang.) – „Międzynarodowy Sportowiec”. [przypis edytorski]

¹⁰ „The International Mediterranean Railway Association” (ang.) – „Międzynarodowe Towarzystwo Kolei Śródziemnomorskiej”. [przypis edytorski]

¹¹ 2345 – nieścisłość, w tekście mowa o w. XXI. [przypis edytorski]

w Marsylii wsiadło kilku dyplomatów angielskich i francuskich, spieszących na międzynarodowy¹² kongres w Konstantynopolu.

Minięto Toulon, pozostawiono daleko za sobą uroczą Nizzę i zbliżano się w diabolicznym tempie do miasta rulety, hazardu i wszechwładnego przypadku: Monaco.

W wagonie restauracyjnym zajmującym środek pociągu panował gwar nie do opisanie. Pora była podnocna, wieczorzowa i podawano kolację. Kapela hiszpańskich Cyganów, usadowiwszy się w rogu wozu na podium zasłanym czerwonym suknem, wygrywała jakieś *danze appassionate*¹³, jakieś płomienno-tęskne bolera i zawrotne tańce smagłej od słońca Peruwii, skarżyły się namiętne skrzypce, łkał cicho melancholijny flet. U stropu jarzyły się kwiaty lamp elektrycznych, szklane pęcze stułbi, bukiety ukwiałów, siejąc strugi światła na głowy biesiadników. Ktoś nucił w kącie arie z *Picadora*¹⁴...

Przy jednym ze stołów toczyła się ożywiona nader rozmowa. Towarzystwo było doborowe: kilku uczonych, paru artystów, dwóch dziennikarzy i jeden dyplomata. Rozprawiano o ewolucji kultury na Ziemi, o tempie jej w ostatnim stuleciu i przypuszczalnych celach ostatecznych. Właśnie kończył rzecz swą sir Reginald Pemberton, znakomity astronom angielski:

– Panowie – mówił cichym, rotacyzmującym trochę głosem. – Panowie! Zważywszy kolosalny rozwój kultury ziemskiej w kilku ostatnich stuleciach, zważywszy anormalne przyspieszenie jej tempa w porównaniu ze ślimaczym ruchem epok dawniejszych, dochodzimy do nieodpartego wniosku, że ludzkość znajdzie się wkrótce w stadium jakiegoś wielkiego przesilenia.

– Dlaczego? – zaoponował *vis-à-vis*¹⁵ niego siedzący Charles Gérard, dziennikarz z Bordeaux. – Dlaczego, kochany panie Pemberton? Moim zdaniem ewolucja może postępować ruchem choćby niejednostajnie przyspieszonym bez wzbudzania obaw przed kataklizmem.

Astronom uśmiechnął się pobłażliwie:

– Dlatego, kochany panie Gérard, że wszędzie we wszechświecie panuje prawo pulsacji energii i związane z nim drugie prawo entropii¹⁶

¹² *międzynarodowy* – międzynarodowy. [przypis edytorski]

¹³ *danze appassionate* (wł.) – namiętne tańce. [przypis edytorski]

¹⁴ *Picador* – prawdop. chodzi o *Carmen* Bizeta. [przypis edytorski]

¹⁵ *vis-à-vis* (fr.) – naprzeciw. [przypis edytorski]

¹⁶ *entropia* (fiz.) – rozpraszanie się energii, zmniejszanie się uporządkowania. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.